Nr. 349 Kraków, czwartek 21 grudnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 20 grudnia.

Urzędowo donoszą 20 grudnia:

Wschodni teren wojny: Rosyanie powtórzyli wczoraj na nasze pozycye w odcinku Mesticanesti swe gwałtowne ataki, które wśród największych strat nieprzyjacielskich odparto.

Na wszystkich innych frontach nie wydarzyło się nic ważnego.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Położenie bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Rokowania w sprawie Rady Stanu.

Warszawa, 18 grudnia.

W sobotę dnia 16 zeszli się przedstawiciele Koła Międzypartyjnego z delegatami Wydziału Wykonawczego Rady Narodowej w celu ułożenia ostatecznej listy członków Rady Stanu. Obradowano do godz. 3-ej po północy. W rezultacie powstała lista, zawierająca 27 nazwisk z obydwóch okupacyj — o dwa za dużo. Wczoraj o godz. 7-ej wieczór mieli się delegaci jeszcze raz spotkać, aby do godz 8-ej powziąć ostateczną decyzyę, gdyż o godz. 9-ej lista miała być wręczona Lerchenfeldowi, jak tego żądał generał-gubernator Beseler. Na zebraniu wieczornem do porozumienia jednak nie doszło. Przedstawiciele prawicy zebranie opuścili, poczem delegaci Rady Narodowej ułożyli całą listę, uwzględniającą i przedstawicielstwo prawicy. Lista ta została dziś przedłożona przez ks. Lubomirskiego władzom okupacyjnym niemieckim w obecności reprezentantów władz austryackich. Lista ta nie uzyskała aprobaty. Dziś o godz. 6-ej zaczęło się nowe posiedzenie w sprawie ułożenia listy członków Rady Stanu.

„Nowa Reforma" w roli reproduktorki bezimiennego pamfletu.

„N. Reforma" miała już w tym roku parę momentów, godnych szczególnego zapamiętania.

Przypominamy jej słynne artykuły wstępne, gdzie pod pokrywką Grecyi występowano przeciwko aspiracyom niepodległościowym w Królestwie.

Przypominamy dalej ten bezsmak, z jakim właśnie w rocznicę listopadową wystąpiło to pismo w obronie nietykalności pomnika na placu Zielonym — pomnika, który car Mikołaj na urągowisko z pokonanej „Warszawy buntowniczej" był postawił.

Teraz — w toku odbywających się ostatnich wysiłków, ażeby skonsolidować stronnictwa w Królestwie w ramach uczestnictwa w Radzie Stanu, popularyzuje pamflet bezimienny, ukuty celem rzucenia podejrzeń na twórcę polskiego żołnierza.

Asumpt do powtarzania tego ulicznego pamfletu, względnie już dziś artykułu „Nowej Reformy", daje jej — własna notatka, iż na bankiecie, urządzonym w Warszawie na cześć Piłsudskiego, był obecny prezydent miasta, ks. Lubomirski oraz, jak znacząco dodaje „i cały szereg z obozu neutralistów".

Nie mamy jeszcze dzienników warszawskich ze spisem uczestników tego bankietu i owego „szeregu"; sama „Reforma" narazie poprzestaje na wysuwaniu jednego nazwiska — prezydenta Warszawy, ks. Lubomirskiego.

Że organizatorowie bankietu zaprosili nań ks. Lubomirskiego — to, powtarzamy, daje „Reformie" pole do insynuacyj, ukrytych w fałdy historyi.

„Historyk"-pamflecista, z którego erudycyi korzysta „Reforma" sięga do epoki Michała Wiśniowieckiego w Polsce, a następnie snuje swój proceder na kanwie wydarzeń albańskich.

Dla oceny „moralności" tak pamflecisty bezimiennego, jak i udzielającej mu swojej firmy „N. Reformy" przytoczymy tu, przezwyciężając zrozumiałe uczucie wstrętu, jeden ustęp z tej roboty:

..."Stronnictwo Toptanich rzuca na prawo i na lewo hasło: „Niema Albanii bez ministeryum wojny, niema ministeryum wojny bez Essada baszy".

Ponieważ z tego syllogizmu wynikało, że niema Albanii bez Essada baszy, przeto książę Wied ofiarował Essadowi baszy mundur generalski i zamianował go ministrem wojny. Na tem stanowisku Essad basza stworzył albańską organizacyę wojskową, która jakoby miała odzyskać od Serbów zagarnięte przez tychże części Albanii, ale która w odpowiedniej chwili zastrejkowała i nawet zwróciła przeciw „mpretowi".

Reszta wiadoma. Książę Wied pozbawiony oparcia w kraju przeszedł z tronu do... historyi, w pałacu jego zamieszkał, jako naczelnik Albanii Essad basza, jednak nie na długo, gdyż okazało się, że niepodległe państwo albańskie jest niezdolne do istnienia. To też obecnie jest okupowane w części przez Austryę, w części przez Włochy".

Oto rzekomo refleksye, które nasuwa jakiemuś ciemnemu indywiduum i ucieszonej jego „ulotnem pisemkiem satyrycznem" „N. Reformie" pobyt w Warszawie Piłsudskiego.

W drodze, którą obrał był Piłsudski w przeczuciu wojny, aby wskrzesić — po 63 roku już tylko literackie i malarskie pojęcie żołnierza polskiego — ścigała go zaciekle pokątna, brudna napaść, przerzucana aż za Ocean.

Teraz, gdy jego przenikliwa czujność i zasługa dziejowa nie ulega wątpliwości, insynuacya szuka żeru w odpowiednio preparowanych obrazach przyszłości, przebiera się cynicznie w szaty niepomiernego ukochania sprawy, którą on orężnie był dźwignął.

Jak zaś skwapliwie chwyta materyał do insynuacyi ,świadczy to, że z dziennika, którego polityk wysuwał nieraz widmo niebezpieczeństwa dla żywiołów umiarkowanych z czerwoności Piłsudskiego — teraz znów wysnuwa się insynuacye z wręcz przeciwnego krańca, z rzekomego nawału „neutralistów" na — bankiecie.

Kałuży insynuacyjnej jest, zresztą obojętnem, którą stroną może w danej chwili próbować przeciec.

Przesilenie gabinetowe w Austryi.

Przesilenie trwa w dalszym ciągu. Jak wczoraj donosiliśmy, urzędowy komunikat opiewa, iż utworzenie nowego gabinetu odbywa się przy uwzględnieniu **całokształtu** sytuacyi politycznej. Lista kandydatów jeszcze nie została ułożona.

Dr Spitzmüller oświadczył, jak wiadomo, że jego najbliższem zadaniem jest **ugoda z Węgrami.** Odpowiada to znanemu faktowi, iż w gabinecie Stuergkha dr S. odgrywał podczas pertraktacyj ugodowych rolę bardzo skrajną. Czy ta ugoda zostanie definitywnie załatwioną w drodze parlamentarnej, czy też pozaparlamentarnej — rzecz ta (według „Pressy") nie jest jeszcze przesądzoną.

Dr Spitzmüller będzie musiał rozstrzygnąć także kwestyę **zwołania parlamentu**, zwłaszcza, że węgierskie głosy coraz częściej stawiają kwestyę delegacyj. Jednakowoż załatwienie sprawy parlamentu łączy się ściśle, jak wiadomo, z załatwieniem tej grupy spraw, która jest energicznie wysuwana przez pewne grupy niemieckie. W ten sposób w orbitę pertraktacyj Spitzmüllera zostałyby wciągnięte obecnie wybitne osobistości parlamentarne, przyczem poruszone zostałyby takie kwestye, jak **zakres zastosowania § 14, wyodrębnienie Galicyi, język państwowy, regulamin etc.**

Pertraktacye trwają dalej i skład nowego gabinetu jest jeszcze nieznany. W każdym razie prawdopodobnie nie będzie to — jak planowano — czysto urzędniczy gabinet i nietylko przejściowe cele będzie miał do zrealizowania.

„Diło" o wyodrębnieniu Galicyi.

W sprawie wyodrębnienia Galicyi „Diło" poświęca ostatni wstępny artykuł, konstatując w nim, iż polscy politycy oraz związane z nimi pewne koła państwowe spieszą obecnie z przeprowadzeniem wyodrębnienia Galicyi w drodze pozaparlamentarnej. Po polskiej stronie zmobilizowane są wszystkie siły fachowe dla opracowania wszechstronnego odpowiedniego elaboratu.

Ukraińska polityka wysuwa kontrprojekt, mianowicie narodowo-terytoryalnego **podziału Galicyi** To hasło — tak samo jak po polskiej stronie hasło wyodrębnienia — „przestaje być wyłącznie hasłem agitacyjnem i wymaga gruntownego fachowego opracowania odnośnych konkretnych propozycyj. „Diło" w tonie energicznym zapytuje się ukraińską parlamentarną reprezentacyę, **czy opracowała już te propozycye swoje** — tak jak Polacy opracowują swoje. W tonie „Diła" przebija żal i niezadowolenie: Społeczeństwo chce wierzyć — pisze — iż zrobiono wszystko, co trzeba było zrobić, i że wobec gruntownie opracowanego elaboratu o wyodrębnieniu koła miarodajne otrzymają niemniej gruntownie opracowaną propozycyę co do naszej prawno-politycznej formacyi w tym kraju. Chodzi naturalnie o rzeczywiście fachową pracę, a nie o agitacyjne przemówienie i nie o dyletanckie, na kolanie napisane memoryały."

Charakterystyczne jest to rozgoryczenie „Diła" wobec własnej reprezentacyi parlamentarnej.

Sytuacya w Rumunii.

„Nowosti" donoszą z Jass, iż nadspodziewanie szybki pochód nieprzyjaciela w północnej Wołoszczyźnie uniemożliwił koncetracye wojsk rumuńsko-rosyjskich na linii Buzeu. Wojska te musiały dlatego **cofnąć się w porządku nad Seret,** w kierunku Galaczu. Nad Seretem pochód nieprzyjaciela będzie wstrzymany. **Braila nie będzie broniona.**

Rosyjski urzędowy organ wojskowy „Russkij Inwalid" pisze o sytuacyi w Rumunii: Pięćdziesiąt wiorstw na wschód od Bukaresztu znajduje się gęsty las odwieczny, który rosyjskie naczelne dowództwo wojskowe uważało za nie do przebycia. Przeszkoda ta jednak została przez nieprzyjaciół zdobyta bez przeszkody. Sytuacya stała się **trudną wskutek straty Buzeu,** ostatniego strategicznego węzła kolejowego w państwie rumuńskiem. Linia rzeki Jalomity, która była oddawna silnie ufortyfikowaną, mogła stanowić przeszkodę przez kilka tygodni.

Cofające się wojska rumuńskie znajdują się

w trudnem położeniu. Musimy się poważnie na to przygotować, iż wskutek obecnej sytuacyi na rumuńskim placu boju, **także dla naszej armii powstaną znaczne trudności.**

Z Petersburga donoszą: Przygotowania do **nowej ofenzywy rosyjskiej** weszły w stadyum końcowe. Cofające się wojska rosyjsko-rumuńskie ustawią się jeszcze **przed Reni do rozstrzygającej bitwy.**

Od 1 stycznia 1917 starego stylu zostaje Odeza ogłoszona jako obwarowany punkt wojenny. Władze miejscowe zostały rozwiązane.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat bułgarski donosi:

W Dobrudży sprzymierzone wojska osiągnęły **linię Babadag—Ostrowo.** Kawalerya **wkroczyła do miasta Babadag.** Rosyanie w odwrocie **podpalają wsie.** W Babadag nieprzyjaciel zniszczył nawet mniejsze domy. We wschodniej Wołoszczyźnie posuwamy się dalej naprzód. Sprzymierzone wojska przekroczyły rzekę Calmatujni.

Dzienniki kijowskie donoszą z Petersburga, że tamtejszy **związek wszechsłowiański został rozwiązany.** Przyczyną rozwiązania związku jest **sprzeniewierzenie funduszów**, udzielonych związkowi przez rząd na agitacyę w Czechach i Morawach.

Dzienniki donoszą z Krymu: **Papież** postanowił ani nie interweniować w kwestyi pokoju, ani nie popierać propozycyi niemieckiej, gdyż obawia się odmowy ze strony koalicyi.

Z ostatniej chwili.

Dzisiejszy komunikat niemiecki.

Berlin, 20 grudnia.

Urzędowo donoszą 20 grudnia:

Zachodni teren wojny: Nad Somme, nad Aisne i w Szampanii, oraz nad wschodnim brzegiem Mozy tylko w poszczególnych odcinkach zmiennie silny ogień artyleryi i działalność patroli.

Wschodni teren wojny: Grupa wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Nic ważnego.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: W górach na wschodnim brzegu Złotej Bystrzycy rozbiło się kilka ataków rosyjskich batalionów.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Nic nowego.

Macedoński front: W poszczególnych miejscach była działalność artyleryi żywszą.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z parlamentu angielskiego.

Mowa Asquitha.

Londyn, 20 grudnia.

W Izbie gmin po Lloydzie Georgu przemawiał Asquith, który wygłosił swą mowę z pierwszych ław opozycyjnych. Oświadczył, że uważa za swój pierwszy obowiązek złożyć Lloydowi Georgowi z całego serca życzenia z powodu, że objął najwyższy urząd w służbie korony. Jeżeli przemawia z ław opozycyjnych, to nie dzieje się to dlatego, żeby chciał być przewódcą opozycyi, gdyż nie ma żadnej opozycyi; jego jedynem życzeniem jest oddać do dyspozycyi całe swe doświadczenie. (Żywe oklaski). **Poprzedni rząd nie zawiódł przy skutecznem prowadzeniu wojny. Mogły zachodzić błędy w osądzaniu praw, ale nie dopuszczono się żadnych zaniedbań ani lenistwa.**

Następnie Asquith przedstawił sprawy, wobec jakich rząd znalazł się od początku wojny na polu prowadzenia wojny na lądzie, morzu i w sprawach gospodarczych.

Lloyd George złożył oświadczenie podczas drugiego czytania przedłożenia kredytowego. Nastąpiła tylko krótka dyskusya, w której zajmowano się kwestyą pracy w Irlandyi, poczem przedłożenie przyjęto w drugiem czytaniu.

Demonstracya przeciwwojenna przed Dumą.

Berlin, 20 grudnia.

„Lokalanzeiger" donosi ze Sztokholmu: Zasadnicze odmowne stanowisko Dumy wobec noty pokojowej wywołało w licznych sferach ludności petersburskiej silne wrażenie.

Zdarzały się w kawiarniach różne przemowy, głoszone ze stołów. Nazajutrz rano zwarty tłum demonstrował przeciwko posłom dumskim. Szydłowskiemu grożono kijami. Wołano: Pokoju i chleba! Precz z podżegaczami do wojny"! „Nędzna Duma kupiona przez Anglików"!

Rozgoryczenie rosło też skutkiem tego, że właśnie posłowie z lewicy, jako niedawno wykluczeni z szeregu posiedzeń, nie uczestniczyli byli w naradach. Wołano tedy: „Dajcie przemówić Czcheidzemu"!

Posłowie dotarli do sali dumskiej bocznemi wejściami i tąż samą drogą ją chyłkiem opuszczali.

Policya nie interweniowała, starała się tylko przez tajnych agentów zbadać nastrój ludności.

300 milionów marek kontrybucyi w Belgii.

Wiedeń, 20 grudnia.

Jak do „N. W. Journal" donoszą z Kolonii, na ludność belgijską nałożono kontrybucyę w kwocie 300 mil. marek. Jak „Köln. Zeitung" donosi, wszystkie belgijskie rady prowincyonalne odrzuciły żądanie wypłacenia kontrybucyi. Wobec tego gubernatorzy wojskowi wraz z władzami cywilnemi zostali upoważnieni do poczynienia kroków przymusowych.

Strejk generalny w Hiszpanii.

Madryt, 20 grudnia.

Telegram iskrowy zastępcy c. k. Biura koresp.: Na wczoraj zapowiedziany strajk generalny został tylko częściowo przeprowadzony i miał w całej Hiszpanii stosunkowo spokojny przebieg. Wszędzie wydano obszerne policyjne i wojskowe zarządzenia. Ruch kolejowy był normalny.

KRONIKA.

Kraków, środa 20 grudnia.

Subkomitet konstytucyjny komisyi parlamentarnej Koła polskiego obraduje dzisiaj w dalszym ciągu w sprawie przyszłego ukształtowania stosunków konstytucyjnych w Galicyi, po jej wyodrębnieniu. Jutro odbędzie się plenarne posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego.

Nagół wstępne prace Koła polskiego w sprawie wyodrębnienia Galicyi uczyniły znaczny postęp.

Wigilia dla legionistów. Krakowskie koło Ligi kobiet urządza w sobotę dnia 23 b. m. w sali „Sokoła" wigilię dla legionistów. Ponieważ Legiony przechodzą obecnie w skład wojska polskiego, będzie to jednocześnie wigilia pożegnalna. Ze względu na to, iż wszystkie wydatki pokrywa Koło z własnych funduszów, przeto prosi się o nienadsyłanie darów w naturze.

Ryby na wigilię. Z miejskiego biura aprowizacyjnego komunikują nam: Przedświąteczna sprzedaż ryb rozpocznie się we czwartek dnia 21 b. m. i będzie trwała do soboty 23 b. m. włącznie. W tym czasie będzie się sprzedawać ryby w parku Krakowskim oraz na placu Szczepańskim, gdzie będzie urządzonych kilka stanowisk do sprzedaży. Cena za 1 klg. karpia wynosi wraz z gminnym podatkiem akcyzowym (16 h. od 1 kilograma) — **5 koron 40 hal.** Jedna osoba może kupić najwyżej 2 klg. ryb. Handlarze ryb i restauratorzy są od kupna wyłączeni.

Ceny maksymalne drzewek. W myśl reskryptu namiestnictwa z dnia 12 grudnia b. r. magistrat ogłasza następujące ceny maksymalne dla detalicznej sprzedaży choinek świątecznych: a) za 1 sztukę grubości w odziomku do 4 cm. 80 h. do 2 kor. 50 hal., b) za sztukę grubości w odziomku od 5 do 8 cm. 2 kor. 80 hal. do 3 kor. 80 hal., c) za sztukę grubości w odziomku ponad 8 cm. 4 korony do 5 kor.

Nowe banknoty 1-koronowe wydane zostaną dzisiaj w ograniczonej ilości wyłącznie instytucyom finansowym celem zapoznania się z nową tą monetą, zaś od 21 b. m. będą wydawane już publiczności. Dzielone banknoty 2-koronowe należy, o ile możności, jak najprędzej wymienić w Banku austro-węgierskim.

Wojenny tytoń oszczędnościowy. Z powodu niemożności wydostania w odpowiedniej ilości surowca dla tytoniu krajowego, zarząd monopolowy chwycił się zarządzeń oszczędnościowych, przez dodawanie małej ilości **materyałów zastępczych.** Wydawanie oszczędnościowego tytoniu krajowego, który i zewnętrznie nie będzie się różnił od dotychczasowego, rozpocznie się niebawem.

Kurs dla działaczy oświatowych urządza Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza od dnia 27 do 31 grudnia 1916 r. 5 dni po 7—8 godzin dziennie wykładów, konwersatoryów i zajęć. Program: I. Historya Polski: Wskazówki, jak popularyzować porozbiorowe dzieje Polski, a) przegląd ważniejszych zagadnień, b) przegląd wydawnictw popularnych — 8 godzin. II. Wiedza o Polsce współczesnej: Ludność Polski — 1 godzina; Etnografia ziem polskich — 3 godz., Widoki reemigracyi — 2 godz.; Bogactwa materyalne i przemysł polski — 4 godz.; Stosunki prawno-polityczne w Polsce — 4 godz.; Ewolucya polskiej myśli narodowej w dobie popowstaniowej — 4 godz.; Dzieje Legionów — 2 godziny. III. Sprawy oświatowe: O wychowaniu narodowem — 2 godz.; Reforma szkolnictwa w Galicyi — 2 godz.; Organizacya pracy oświatowej — 3 godziny.

Opłata 10 koron. W czasie kursu otwarta będzie wystawa książek, map, grafikonów itd. Dodatkowo w razie zgłoszenia się 20 uczestników odbędzie się od 2 do 5 stycznia 1917 r. kurs bibliotekarstwa i techniki organizowania wykładów. Opłata 5 koron. — Zgłoszenia przyjmuje biuro Uniw Ludowego im. A. Mickiewicza (6—8 wieczór). Przy zgłoszeniu należy podać nazwisko, imię, zawód, dotychczasowy udział w pracy oświatowej i wykazać się poleceniem organizacyi oświatowej lub społecznej. Na przedstawienie organizacyi opłata może być zniżona.

Biuro Uniw. Lud. na żądanie uczestników zajmie się ułatwieniem taniego pobytu w Krakowie w czasie kursu.

Kursa narciarskie w Zakopanem. Tatrzańskie Tow. Narciarzy urządza w czasie od 25 do 29 grudnia b. r. kursa narciarskie tak dla początkujących jak i wprawnych narciarzy. Kierownictwo kursów objęli pp. dyrektor Stefan Boehm (kurs alpejski) i inż. A. Bobkowski (kurs norwegski). Kurs poprzedzi zebranie towarzyskie uczestni-25, 26, 27, 28 b. m. kursy nauki jazdy. Wymarsz codziennie o 8.15 z hotelu „Sport". Kursa jazdy na nartach zakończy w dniu 29 b. m. wycieczka instrukcyjna.

Wpisy przyjmują i wyjaśnień udzielają: w Krakowie sekretaryat T. T. N. ul. Jagiellońska l. 11 (biura Wł. Grabowskiego) codziennie od godziny 9—1; w Zakopanem Magazyn sportowy Fadena, Krupówki 55, tamże można dostać programy.

Gazety dla jeńców wojennych Polaków. Rodacy nasi w obozach łakną drukowanego słowa, bo wielu z nich całe miesiące lub lata nie widziało gazet. Zwracamy się przeto do Szan. Czytelników z prośbą, aby zechcieli się przyczynić tak drobnym datkiem i przeczytaną gazetę nadsyłać do Komitetu opieki nad jeńcami wojennymi Polakami, Kraków, ul. Gołębia 20, sala 22.

O robotnice, przebywające w Czechach. Czytamy w „Głosie Lubelskim": W tych dniach zwróciło się do nas kilka matek, które zapoznały nas z położeniem dziewczyn, wyjeżdżających na roboty do Monarchii. Jak opowiadały nam nasze informatorki, przed paru tygodniami wyjechało do Wiednia na roboty w fabrykach amunicyi **kilkaset dziewczyn.**

Dla dziewczyn tych, czy nie znaleziono pracy, czy też uznano je za nieodpowiednie, **dość**, że po paru tygodniach część ich wysłano z powrotem do **Lublina**, a 19 przewieziono do Czech, **do baraków w „Chotzen".** Dziewczęta są oderwane od rodziny, pozbawione zarobku i narażone na tysiączne niebezpieczeństwa.

Wobec tego należy, aby odnośne władze **miejscowe** zajęły się losem tych nieszczęśliwych i wyjednały im prawo do powrotu do domu, gdzie oczekują na nie stęsknione i zaniepokojone matki.

Spis ludności w Królestwie Polskiem. Generalgubernatorstwo lubelskie podaje do wiadomości: Przeprowadzony dnia 15 listopada spis ludności cywilnej obszaru okupowanego austro-węgierskiego wykazał ogólną liczbę ludności **3,495.476**, z czego 1,656.400 ludności męskiej, a 1,839.076 żeńskiej. Ludność męska wynosi ponad 47 procent, żeńska około 53 prc. Najsilniejszą gęstość zaludnienia wykazuje okręg przemysłowy dabrowski.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Środa: „W małym domku".
Czwartek: „Pomysł panny Franciszki".
Piątek: „Śluby panieńskie" (dla młodzieży).

Repertuar teatru ludowego miejskiego.
Czwartek: „Kiliński".
Piątek: „Wesoły astronom".
Sobota — teatr zamknięty.

Echa propozycyi pokojowych.

Lloyd George o propozycyi pokoju.

Mowy Lloyda George'a Izba niższa oczekiwała z jak największem zainteresowaniem. Izba była przepełniona. Kiedy premier powstał, powitano go hucznymi oklaskami. Lloyd George powiedział:

Nasza odpowiedź na propozycyę niemiecką dana będzie w pełnem porozumieniu z naszymi sojusznikami. Ktokolwiek chciałby wojnę lekkomyślnie przedłużać, musiałby wziąć winę za tę zbrodnię na swoje sumienie, lecz każdy, kto walkę zarzuca, zanim osiągnął cel, objąłby osobiście odpowiedzialność za tę winę. **Przyjęcie propozycyi kanclerza niemieckiego oznaczałoby, że głowę naszą wsuwamy w pętlę wiszącą na sznurze. Bez zadośćuczynienia** (dosłownie: reparation) **pokój jest niemożliwy.** Koalicya rozpoczęła wojnę, by bronić Europy przeciw napadowi ze strony pruskiej kasty wojskowej. Muszę obstawać przy jak najpełniejszych gwarancyach, że ta kasta nigdy więcej nie zakłóci pokoju europejskiego. Ufamy raczej naszym niezłamanym ramionom, niż złamanemu słowu. (Oklaski).

Sojusznicy dadzą w ciągu kilku dni formalną odpowiedź.

Niepowodzenie Rumunii było nieszczęściem, ale w najgorszym razie może to wojnę tylko przedłużyć. Aby zapobiedz, by sytuacya w Rumunii się nie pogorszyła, mowca chwycił się **energicznych zarządzeń w Grecyi**, które zdaniem jego były skuteczne. Anglia postanowiła uznać agentów Venizelosa. Mowca jest przekonany, że ostateczne zwycięstwo przypadnie koalicyi, jeżeli naród okaże, że jest ożywiony tym samym duchem, jak armia na froncie.

Sonnino o propozycyi pokoju.

W Izbie włoskiej minister spraw zagranicznych **Sonnino** wczoraj wygłosił mowę. Minister powtarza raz jeszcze, że rząd królewski nie wie nic o jakichkolwiek warunkach szczegółowych.

Minister wytyka **nieszczery ton**, przebijający się we wstępie do noty nieprzyjacielskiej. Ten ton odbiera ministrowi wiarę w to, żeby owe tajemnicze warunki pokojowe, które mocarstwa centralne chcą potem podać, a które według ich słów mają gwarantować byt, honor i swobodny rozwój ich ludów, odpowiadać mogły wymaganym żądaniom. Powołuje się na wczorajszą mowę deput. Turattiego, który z pewnością jest wielkim przeciwnikiem wojny, a przecież uznał wczora, lojalnie szereg żądań, bez których urzeczywistnienia nie można podpisać uczciwego pokoju.

Mowę ministra przyjęto długotrwałymi oklaskami.

Prezydent ministrów **Boselli:** Rząd prosi, by bez żadnego dodaku uchwalono jedynie prosty porządek dzienny, któryby jednak miał znaczenie wyrażenia pełnego konkretnego zaufania do rządu.

Taki porządek dzienny Izba **uchwaliła**, po cofnięciu wszystkich inych **332 głosami przeciw 41.** 3 wstrzymało się od głosowanie.

Sensacyjne kradzieże kolejowe.

Afera rzeszowska.

W uzupełnieniu informacyi wczorajszych, zamieszczamy jeszcze garść szczegółów. Brzmią one jak następuje:

Sprawa cała wyszła na jaw dzięki odmowie opłaty jednemu z pośredników przez kupca Królikiewicza przy ul. Akademickiej we Lwowie. Przed około dwoma tygodniami zjawił się u p. Królewicza pewien jegomość i oświadczył, że jeżeli złoży 1000 koron, wówczas zamówiony przez Królikiewicza, stojący na stacyi w Rzeszowie wagon wina, natychmiast nadejdzie do Lwowa. Ponieważ p. Królikiewicz zakupił wino wspólnie z inną firmą, przeto nie mógł sam zdecydować się na opłatę, aż wreszcie zawiadomił o wszystkiem władzę. Pośrednik otrzymawszy tymczasem pewną sumę od wspólnika Królikiewicza, udał się do Rzeszowa, nie przeczuwając, iż jest już śledzony przez kilku agentów. Gdy się na miejscu przekonano, iż śledzony pośrednik odbywa jakieś tajne narady z funkcyonaryuszami kolejowymi, wówczas **nastąpiło aresztowanie.**

Śledztwo policyjne nie zostało jeszcze zupełnie ukończone. Wykrycie oszukańczych manipulacyj **wpłynęło bardzo na stosunki handlowe Lwowa. Od kilku dni dworzec towarowy lwowski zapełniony jest wagonami z przeróżnymi artykułami, na które kupcy lwowscy czekali miesiącami.** Brak opału we Lwowie również należy przypisać brudnej aferze.

W ciągu ostatnich kilku dni nadeszło do Lwowa mnóstwo wozów z opałem i zbożem.

Jak „Gazeta Wieczorna" się dowiaduje, herszem całej doskonale zorganizowanej bandy był **niejaki Szwadron ze Lwowa**, który przedewszystkiem pośredniczył w tych ciemnych interesach między naczelnikiem stacyi w Rzeszowie. Kupców i przemysłowców formalnie teroryzował, wymuszając dość znaczne kwoty pod pozorem opłaty należytości na stacyach, przez które transportowano towary. W mieszkaniu jego znaleziono sporą ilość rozmaitych notatek, które w znacznej mierze posłużyły do wykrycia jego pomocników, który grasowali niemal po całej Galicyi.

Subskrybujcie piątą pożyczkę wojenną!

Z prasy warszawskiej o Piłsudskim.

W związku z przyjazdem Józefa Piłsudskiego do Warszawy, tak charakteryzuje jego rolę warszawska „Nowa Gazeta":

„Dać rozkaz to nie dość, trzeba razem dać siłę jego wykonania" — mówił Mickiewicz. Lecz na to, by dać siłę wykonania rozkazu innym — narodowi całemu, trzeba być człowiekiem, którego autorytetu nikt zachwiać nie zdoła. Trzeba wyrosnąć ponad szarość powszechnego dnia, ponad trosk osobistych codzienność, ponad sentyment pieśni i nałóg bezczynności, ponad nieruchomość i woli uśpienie, słowem ponad bierną chęć pogodzenia się z każdym, choćby najokropnieszym losem. Trzeba się **wynieść ponad „dzisiaj", przewidzieć „jutro"**, wykazać się siłą krzepką charakteru, zasobem wielkim skier zapału, poświęcenia i czynów, od których nowe w życiu liczyć się mają ery.

Er takich w Polsce mieliśmy niewiele. Bo też zaledwie raz na lat kilkadziesiąt znajdował się u nas człowiek zdecydowany i gotowy dać rozkaz... Rzadziej jeszcze znajdował się taki, który wraz z rozkazem dawał siłę jego wykonania.

Po latach klęsk, po roku 30, 63, 905—6 przyszły sierpniowe dni r. 1914. Naród czekał. Nadsłuchiwano hasła, rozkazu. Aż padło słowo Piłsudskiego: Na wojnę z Rosyą! Do lotu zerwała się garść strzelców—sokołów, którzy za swego komendanta poszli przewodem. W ciągu dwóch z górą lat rozkaz Piłsudskiego nabierał siły jego wykonania. Tężało hasło walki zbrojnej z moskiewskim najazdem. Legiony Polskie manifestowały już nie wolę jednego człowieka, ale całego narodu. **Rozkaz Piłsudskiego z dnia 6-go sierpnia stał się dzisiaj rozkazem całego niemal społeczeństwa, które stopniowo dojrzewało i doszło do zrozumienia czynu Piłsudskiego.** Wola niepodległości w całej pełni odsłoniła jakość hasła z dnia 6 sierpnia. Dzień ten rozpoczyna erę **konkretyzowania najaktualniejszego postulatu całych pokoleń: niezależności państwowej polskiej.**

Przemilczeć dziś czynu Józefa Piłsudskiego wprost nie można. Dziś więcej, niż kiedykolwiek. Z dniem bowiem ogłoszenia samodzielności Królestwa Polskiego stają przed narodem zagadnienia, których rozwiązać się nie da bez udziału Piłsudskiego. Zagadnieniem takiem jest wojsko polskie. Słusznie też podkreśla znaczenie i rolę Piłsudskiego w tej sprawie nietylko społeczeństwo polskie, ale obcy. Oto „Deutsche Warschauer Zeitung" pisze:

„Manifest, który Polakom udziela ustanowienia samodzielnego państwa i dziedzicznej monarchii, zapowiada też tworzenie armii polskiej, w której ma żyć dalej wspomnienie odważnych polskich towarzyszów broni w wojnie światowej. W tej uroczystej obietnicy leży ukoronowanie

---

BRUNON KOSTECKI.

Zła wróżba.

7

(Ciąg dalszy).

Zobaczył świeżo usypaną maleńką mogiłkę. Ziemia dookoła była okopana i podeptana bosymi nogami. Najwidoczniej przed chwilą byli tu chłopi i coś zasypywali. Trupa czy kartofle, trumnę czy worek mąki? Wajter nie byłby żołnierzem, gdyby nie zapragnął się przekonać. Wiedział dobrze, że na cmentarzach zakopuje się nietylko zapasy żywności — dla zmylenia śladów, ale nawet armaty, którym stawia się krzyże z napisami: „Andrej Iwanow, ubit w boju"... i t. d. Więc położywszy na ziemi złapanego żółwia, zaczął ostrożnie rozkopywać mogiłę. Była bardzo płytka. Ręce kaprala poczuły nagle coś miękkiego i obrzydliwie chłodnego. Spojrzał i zaczął prędko zakopywać z powrotem. Zobaczył siną twarz dziecka z otwartymi oczami.

Coś, jakby wyrzuty sumienia, odezwało się w żołnierzu. Więc bagnetem naciął murawy, ułożył wprawdzie mogilny pagórek, skonstruował zgrabny krzyżyk i postawił nad głową umarłego. Gdy odpoczywał, opadły go znów czarne myśli, bo przecież zobaczyć trup niemowlęcia, jest bardzo złą wróżbą.

— Dziękuju, pane sołdat! — rozległ się kobiecy głos tuż za nim.

Wajter obrócił się i zobaczył młodą chłopkę, za którą stało kilku chłopów z łopatami.

— My tu ditia małe chowali, ale bali się wyjść z lasu, bo tu niewolno żyć mużykom, wyrzucają. O wy dobry sołdat, ot mogiłkę ładną zrobili i krzyż postawili. Może wy prawosławny?

— Ani mi się śni! — obraził się Wajter.

Chłopi umilkli i zaczęli się po cichu naradzać. Jeden z nich odszedł i znikł w lesie. Reszta rozłożyła się na trawie w zupełnym spokoju.

Kapral dla zabicia czasu począł ich zapytywać, gdzie i jak żyją w tych bagnach, ale w tem zauważył, że żółw mu uciekł...

— Oj, — przerwał pytania — pomóżcie mi zwabić żółwia. Uciekł, kozi syn! Muszę go zanieść do pułku...

Chłopi nie zrozumieli.

— Żółwia? Czto eto „żółwia"? — zapytał jeden.

— Nie żółwia tylko żółw! Taki w skorupie, czarny! — objaśnił Wajter.

— Czerepacha!

Zamiast pomagać kapralowi w poszukiwaniach, chłopi usunęli się trwożnie i zaczęli przekonywać go, że brać do ręki „czerepachę" jest to źle, bardzo źle!

— To czarny, zły gad, pane sołdat. Kto go dotknie — tego nieszczęście spotka...

Kapral prawie rozpaczliwie rzucił się na ziemię i jęknął.

— No, teraz to już napewno szlag mnie trafi. Mam pecha, psiakrew,.. Nie macie co zjeść? — zwrócił się nagle do chłopów, chcąc ukryć swoje wzruszenie.

— Zaraz będzie, pane...

Rzeczywiście, wkrótce nadszedł z lasu chłop i przyniósł cały garnek gorącego mleka i kawał chleba z serem. Tak odwdzięczyli się chłopi za ustawienie mogiłki ich dziecku. Widać nieźle się im działo w tych niedostępnych bagnach i lasach.

Po tak sutym śniadaniu chłopi odeszli do siebie.

Około południa przyjechały wozy z pułku, a wieczorem nie było już na wydmie ani śladu nawet, że tam stał kiedyś wiatrak.

Już trójka tych żołnierzy nie wędrowała więcej.

W kilka dni potem rozpoczął się rano wielki atak rosyjski na froncie legionów. Kompania, w której znajdował się Wajter, była w rezerwie i wezwana do okopów, musiała przejść przez najstraszliwszy huragan ognia zaporowego.

Wajter szedł z pierwszym plutonem i był smutny.

Zdała widać było olbrzymie kaktusy piasku, błota i żelaza wciąż zrywające się z ziemi i rozpraszające zwolna w szerokim promieniu. Dziesiątki równoległych białych obłoczków rozbłyskiwały na tle pogodnego nieba. Ziemia jęczała i drżała od uderzeń granatów i strasznych róż szrapneli. Wiatr nie wiał, ale gałęzie drzew i trawy drżały również od nieustannego huku dział.

Nie drżeli tylko żołnierze.

Wolno i spokojnie zbliżali się do tego piekła, wpatrzeni w nie i skupieni. Każdy krok zbliżał niejednego z nich do śmierci, a przecież wszyscy szliby prędzej, gdyby celowo nie hamował ich kompaniny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzieła życia polskiego patryoty, który od jakich dwudziestu lat bez wytchnienia pracował nad tem, aby spowodować powstanie polskiej siły zbrojnej. Józef Piłsudski — tak nazywa się ów patryota — poczytywany być musi za twórcę Legionów Polskich, którego niestrudzona czynność dla swej ojczyzny zasługuje w dniach narodowego zapału Polaków na to, aby „była oświetlona“.

Nie jest przypadkiem, że rolę Józefa Piłsudskiego w ten sposób ocenia w dłuższym artykule biograficznym półurzędowy organ niemiecki w Warszawie. Świat cały widzieć w nim musi człowieka, który ze świadomością i żelazną konsekwencyą wyraził w czynie swoim wolę narodu w tej najlepszej jego części — części jedynie prawomocnej do dawania rozkazów innym, do ofiarowywania dla dobra kraju największych jego skarbów — krwi i mienia.

Józef Piłsudski dał narodowi możliwość dźwigania ciężaru polskiej wojny, zaznaczył czynem swoim prawdziwą samodzielność polskich pragnień i marzeń, przekonał obcych i swoich nietylko o możliwości, ale wprost o konieczności istnienia Polskiego Państwa. P. G.

Z genealogii rosyjskiego premiera.

„Vossische Zeitung“ przypomina w feljetonie oryginalne koleje, które wywiodły w szranki wyższego czynownictwa rosyjskiego ród Trepowów.

Obecny premier rosyjski Włodzimierz Trepow jest bratem zmarłego na udar serca Dymitra Trepowa, który w niedawnej dobie rewolucyjnej srożył się był w Petersburgu, jako wojenny generał-gubernator. Trzeci brat jest senatorem.

Ich ojciec, a zarazem założyciel tego wysokoczynowniczego rodu, zwał się nieco inaczej, mianowicie Trepphof.

Nazwiskiem tem obdarzył go baron Mayendorf, u którego na schodach podwórzowych znaleziono podrzucone dziecko, płci męskiej. Baron wziął chłopca na wychowanie i od miejsca, gdzie go znaleziono, wykombinował dlań (jako Niemiec nadbałtycki) nazwisko niemieckie.

Chłopiec, wyrósłszy, potrafił dobijać się karyery i wkońcu został naczelnym policmajstrem Petersburga. Przedzierzgnął się przytem — w Trepowa. Na tem stanowisku odznaczył się okrucieństwami wobec rewolucyonistów, skutkiem czego w r. 1878 wykonała nań Wiera Zasulicz słynny zamach rewolwerowy.

Niedaleko, jak widzimy, sięga w przeszłość ród Trepowów, ale może się za to wykazać bezwzględną i krwawą służbą dla caratu.

Zmiana w naczelnem dowództwie francuskiem.

Jak doniosły przed kilku dniami telegramy, parlament francuski uchwalił ważne reformy w naczelnem dowództwie francuskiem. Dotychczasowy naczelny wódz francuski generał Joffre, tak popularny do niedawna w całej Francyi, został *de facto* usunięty ze swego stanowiska i powołany do najwyższej rady wojennej. Generał Joffre — jak donoszą korespondenci paryscy gazet wiedeńskich — padł ofiarą intryg politycznych, usunięto jednego z najzdolniejszych wodzów francuskich, celem dogodzenia celom polityeznym pewnych partyi i koteryi.

Następcą jego nie został żaden z popularnych generałów francuskich, jak Castelnau, Foch lub Petain, lecz młody generał Nivelle. Był on przed wojną jeszcze pułkownikiem i odznaczył się dopiero pod Verdun. Został on wodzem armii północnej i wschodniej. Niewiadomo dotychczas, czy naczelne dowództwo, jakie miał Joffre, będzie wogóle utrzymane.

Równocześnie bowiem z reformą w naczelnej komendzie został mianowany ministrem wojny generał Lyautey, który w walkach w Afryce zyskał sobie ogromną popularność. Lyautey jest **mężem zaufania bonapartystów**, którzy pokładają w nim wielkie nadzieje. Bardzo jest możliwe, iż otrzyma on najwyższą władzę wojskową. Jest to człowiek bezwzględny, nadzwyczajnej energii i **koła monarchiczne widzą w nim przyszłego dyktatora wojskowego Francyi.**

Komunikat niemiecki.

Berlin, 20 grudnia.

Urzędowo donoszą 19 grudnia:

Zachodni teren wojny: Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Po obu brzegach Sommy ogień działowy i minierek był przemijająco żywszy.

Na północny-zachód i na północ od Reims oddziały francuskie, które po silnem przygotowaniu ogniowem ruszyły na nasze rowy, zostały odrzucone.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Po południu na wschodnim brzegu Mozy wzmogła się walka ogniowa. Francuzi atakowali las Fosses. Folwark Chambrette, leżący przed naszą pozycyą, po walce wręcz pozostał w ich ręku, a na wszystkich innych punktach frontu atakowego zostali odrzuceni.

Wschodni teren wojny: Front wojsk księcia Leopolda bawarskiego: Na południe od jeziora Narocz i na południe od kolei Tarnopol-Złoczów działalność artyleryi wzmogła się chwilowo.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa: Koło Gutin-Tomnanek w Karpatach Lesistych odparto rosyjskie patrole, a na drodze Valeputna ataki batalionu rosyjskiego.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: W częściowych walkach pojmano w ostatnich dwóch dniach przeszło 1000 Rosyan i Rumunów i zdobyto wiele wozów, przeważnie naładowanych żywnością.

W północnej Dobrudży nieprzyjaciel kontynuował odwrót w kierunku północnym poza swe dwie urządzone pozycye. Armia posuwa się ku dolnemu Dunajowi.

Front macedoński: Nad Strumą przedsięwzięcia patroli, które dla wojsk bułgarskich i tureckich wypadły pomyślnie.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa. Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).